Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, ustaniu pracy, przerwania komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Teodory m, Hugona b.
Czwartek † Wielki, Franciszka
Piątek † Wielki, Ryszarda b. k.

Dziś	wschód	słońca	5,18	zachód	18,22
Jutro	„	„	5,16	„	18,24
Pojut.	„	„	5,13	„	18,26

Nr. 40 | Wąbrzeźno, czwartek 2 kwietnia 1931 r. | Rok X

Histerje polityczne na marginesie kryzysu ekonomicznego.

Wiara, iż ludzkość kieruje swojemi sprawami według wskazań rozsądku, doznaje niewątpliwie nader silnego rozczarowania. To, co się w latach powojennych dzieje na świecie, a zwłaszcza w Europie, — fluktuacje nastrojów i łamańcowata linja czynów narodów naszego starego kontynentu, — wszystko to nie jest ani pocieszające ani logiczne.

Jakto? Wobec straszliwej groźby przerzucenia się pożaru rewolucji przeciw całej kulturze i ideologji europejskiej, pożogi bolszewizmu, azjatyckiej transpozycji rozpaczy i nihilizmu, — i wobec wyrosłej nagle twardej hegemonji finansowej Stanów Zjednoczonych, opartej o egoizm prostackiego dorobkiewiczowstwa, — narody europejskie odpowiadają orgją wzajem je oślepiających i kłócących nacjonalizmów?

W okresie nieznanego w dziejach wspólnego zagrożenia zapomina się o imperatywie wspólnej obrony, w imię wątpliwej satysfakcji wydobycia na poziom racji stanu wszystkiego co dzieli, co jątrzy, co osłabia?

Stara kultura odpowiada histerją na metodyczny i konsekwentny wysiłek organizacyjny swego bolszewickiego wroga. Wyprzedaje się za dolary i sprzedaje za czerwońce. Uwielbienie dla dolara i tęsknota do czerwońca przesłaniają horyzont ideologiczny, budzą w narodach instynkty ślepego egoizmu i płaskiej chciwości. Dumping ekonomiczny sowiecki któż robi, jak nie europejski kupiec-kapitalista, kładący głowę pod gilotynę w nadziei, że zanim mu ją zetną, przecież jeszcze zarobi trochę czerwońców. To ten sam kapitalista, który w prasie, w parlamencie straszy widmem bolszewickiego niebezpieczeństwa, — niebezpieczeństwa, które sam finansuje, ponieważ operacja ta przynosi mu doraźny zarobek.

Od szeregu miesięcy świat przeżywa mocarny kryzys ekonomiczny. Europa objęta nim jest omal cała, a kto wie, czy owo „omal" nie przestanie istnieć jutro, czy klęska nie ogarnie dotychczas szczęśliwiej sytuowanej Francji i Holandji? Wszystkie poważne umysły są zgodne w djagnozie, że mamy do czynienia nie z kryzysem konjunktury, lecz ze zjawiskiem nierównie głębszem, poważniejszem, groźniejszem: — z kryzysem ustroju ekonomicznego, a więc gospodarki kapitalistycznej.

Losy jutra ważą się na szalach. Z jednej strony wykrystalizowuje się powoli eksperyment gospodarki socjalistycznej w wydaniu sowieckiem, — z drugiej drży w posadach ustrój liberalno-kapitalistyczny. Cóż czyni świat kapitalizmu?

Widzimy, co czyni w Europie.

Na marginesie kryzysu rozwija histerję politycznych, dziecinnych konceptów, szukających ocalenia w zburzeniu wszelkich podstaw spokoju i podstaw oparcia działalności ratunkowej. Obok ruin spokoju ekonomicznego, pragnie się usypać stos rumowisk spokoju politycznego.

Rodzą się szaleńcze, zaiste, koncepcje, oparte na domniemaniu, że ocalenie przyjść może z obalenia traktatów pokojowych, a więc z rozpętania krwawych zapasów wojennych między zagrożonemi wspólnie narodami europejskiemi.

Zamiast wspólnej rewizji zasad gospodarowania — wysuwa się rewolucyjne hasło rewizji granic.

Tak — zdawałoby się — wytrawny mąż stanu, jak Vanderwelde, chce widzieć środek ocalenia Europy w rozpętaniu apetytów ślepego nacjonalizmu niemieckiego na polskie Pomorze. Hitlerowcy dziękują za usługę i żądają na dokładkę Eupen i Malmedy, wysyłając do Moskwy delegacje przemysłowców, montując sowiecki przemysł wojenny, łudząc się chwilowym przypływem czerwońców za ostrzenie miecza, zadaniem którego jest zagarnąć ich własne marki.

Hasła pacyfizmu i kooperacji międzynarodowej zostały tak brutalnie nadużyte dla przygotowywania nowych wojen i siania nienawiści między narodami, — w oczach ludzkości europejskiej uległy takiej deprecjacji, że kiedy stary Aristides Briand rzuca hasło Pan-Europy, nie znajduje ono już żadnego żywszego oddźwięku i nie budzi żadnych nadziei.

Europa płynie bez busoli. Rozsądek pochłonęła historja, a tą ostanią popędza biczem — rosnący głód.

Prawda, — głód. **W Niemczech parę miljonów bezrobotnych, a w Rosji miljony ludzi bez chleba.** To straszne. Lecz Niemcy budują już pancernik „B", a Sowiety rozbudowują błyskawicznie lotnictwo i fabrykują na gwałt gazy trujące.

Głód! To prawda. Lecz czy **nie zaczyna przypadkiem rozrastać się zbyt gwałtownie: głód krwi?**

Habdank.

×

PRZYJAZD PANA MARSZAŁKA DO GDYNI.



Pan Marszałek Piłsudski po opuszczeniu pokładu kontrtorpedowca „Wicher" udaje się z witającymi Go na dworzec gdyński.

„Pokój nastąpi wówczas, jeśli postulaty niemieckie zostaną zrealizowane".

Berlin. — Odbył się dziś tu manifestacyjny obchód dziesiątej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku. W manifestacji uczestniczyli m. in. liczni przedstawiciele urzędu spraw zagranicznych, ministerjum spraw wewnętrznych.

Przemówienie wygłosił burm. Kaschny z Raciborza. Obchód zakończył się przyjęciem rezolucji, protestującej przeciwko konwencji genewskiej w sprawie Górnego Śląska i wzywającej rząd Rzeszy do energicznego wystąpienia z żądaniem rewizji granic wschodnich na forum międzynarodowem. Rezolucja podkreśla, że prawdziwy pokój między narodami nie zapanuje, dopóki postulaty niemieckie w sprawie granic wschodnich nie zostaną spełnione.

Paryż. — Prasa paryska przytacza z mowy, jaką kanclerz Bruening wypowiedział w Bytomiu w dniu 21 marca, w momencie proklamacji układu anszlusowego z Austrją, przy miejscowym obchodzie dziesięciolecia plebiscytu. Odnośny ustęp brzmiał:

„Rząd niemiecki uroczyście zaprotestował przeciwko podziałowi Górnego Śląska. Protest ten został odrzucony przez Radę Najwyższą, ale ówczesny kanclerz Niemiec stwierdził na posiedzeniu Reichstagu 7 listopada 1921 r., że protest niemiecki nie mniej istnieje, co naturalnie jest jeszcze ważne i dzisiaj. W imię rządu Niemiec oświadczam uroczyście, że naród niemiecki bierze udział w trosce Górnego Śląska, że się będzie czuł zawsze związany w tym przedmiocie".

—o:§:o—

BOJÓWKA NIEMIECKA WYPĘDZIŁA NAUCZYCIELA.

Bytom. — We wsi Ględziny na Śląsku opolskim grupa złożona z 25 napastników pod wodzą miejscowego sołtysa i sekretarza gminy zmusiła polskiego nauczyciela Taraszkiewicza do opuszczenia wsi. Napastnicy pobili nauczyciela ciężko kijami i pałkami gumowemi i wygnali go z wioski mimo, że posiadał on zezwolenie na nauczanie wydane mu przez rejencję polską. Pobity nauczyciel jest obywatelem polskim. Wypadek ten wywołał wśród ludności polskiej na Śląsku wielkie oburzenie.

-o—

OSTATNIA WIECZERZA.



...A gdy za stołem siedzieli i jedli, rzekł Jezus: „Zaprawdę wam powiadam, iż jeden z was wyda mię, który je zemną.

Tedy oni poczęli się smucić... (Mar. XIV 18,19.)

BRUTAL - NIEMIEC BIJE PO TWARZY UCZENICE POLSKIE W GDAŃSKU.

— **Gdańsk.** — W niedzielę w południe, gdy uczniowie gimnazjum polskiego po nabożeństwie w kościele św. Stanisława w Wrzeszczu z okazji ukończenia roku szkolnego jechali pociągiem do Gdańska po odbiór swych świadectw w jednem z gimnazjów, pewien osobnik narodowości niemieckiej pobił po twarzy trzy uczenice 4-tej klasy.

Znajdujący się w tym samym przedziale uczeń wyższej klasy gimnazjum polskiego stanął w obronie swych koleżanek, bijąc brutalnego napastnika, który ze swej strony zadał obrońcy kilka uderzeń.

Po przybyciu do Gdańska napastnik został oddany w ręce policji, która odebrała mu dowód osobisty i spisała protokół.

—o—

Częste prowokacyjne wystąpienia szowinistów niemieckich na terenie Wolnego M. Gdańska przeciwko wszystkiemu co polskie — zmuszają społeczeństwo polskie do odpowiedniego zareagowania. — Zwłaszcza sfery kupieckie i przemysłowe powinny zaprzestać kupowania od kupców gdańskich jak również korespondowania z Gdańskiem w języku niemieckim. Listy przesłane nie przez pocztę polską winno się zwracać.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Chełmno.** (Powiesił się w więzieniu). Niejaki Jan Nowak, aresztowany przed kilku dniami za wyłudzanie zapomóg i osadzony w areszcie w Chełmnie, popełnił onegdaj w celi więziennej samobójstwo przez powieszenie.

— **Poznań.** (Zasłużone odznaczenie). Senjor dziennikarzy wielkopolskich Djonizy Królikowski został odznaczony przez rząd czechosłowacki krzyżem oficerskim Lwa Białego.

— **Łódź.** (Namiętna bójka całej wioski). We wsi Józefów pod Łodzią doszło do krwawej walki pomiędzy chłopami. Do kowala Kubickiego, zajętego podkuwaniem koni, podeszło kilku pijanych osobników, którzy wszczęli bójkę. Na pomoc Kubickiemu podążyli wieśniacy, przyczem walczący podzielili się na obozy. W bitwie wzięła udział cała wieś, przyczem narzędziami walki były młoty, drągi i t. p. Do wsi przybył silny oddział policji, który zlikwidował zajście. Kilku chłopów zostało rannych. Policja zarządziła obławę, celem ujęcia sprawców krwawej awantury.

— **Sosnowiec.** (Śmiertelny skok samobójcy z komina fabrycznego). W niezwykły sposób popełnił samobójstwo robotnik fabryki Szajn w Sławkowie, Rubin Herciger. Herciger wszedł na komin fabryczny wysokości kilkunastu pięter i skoczył w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nędza.

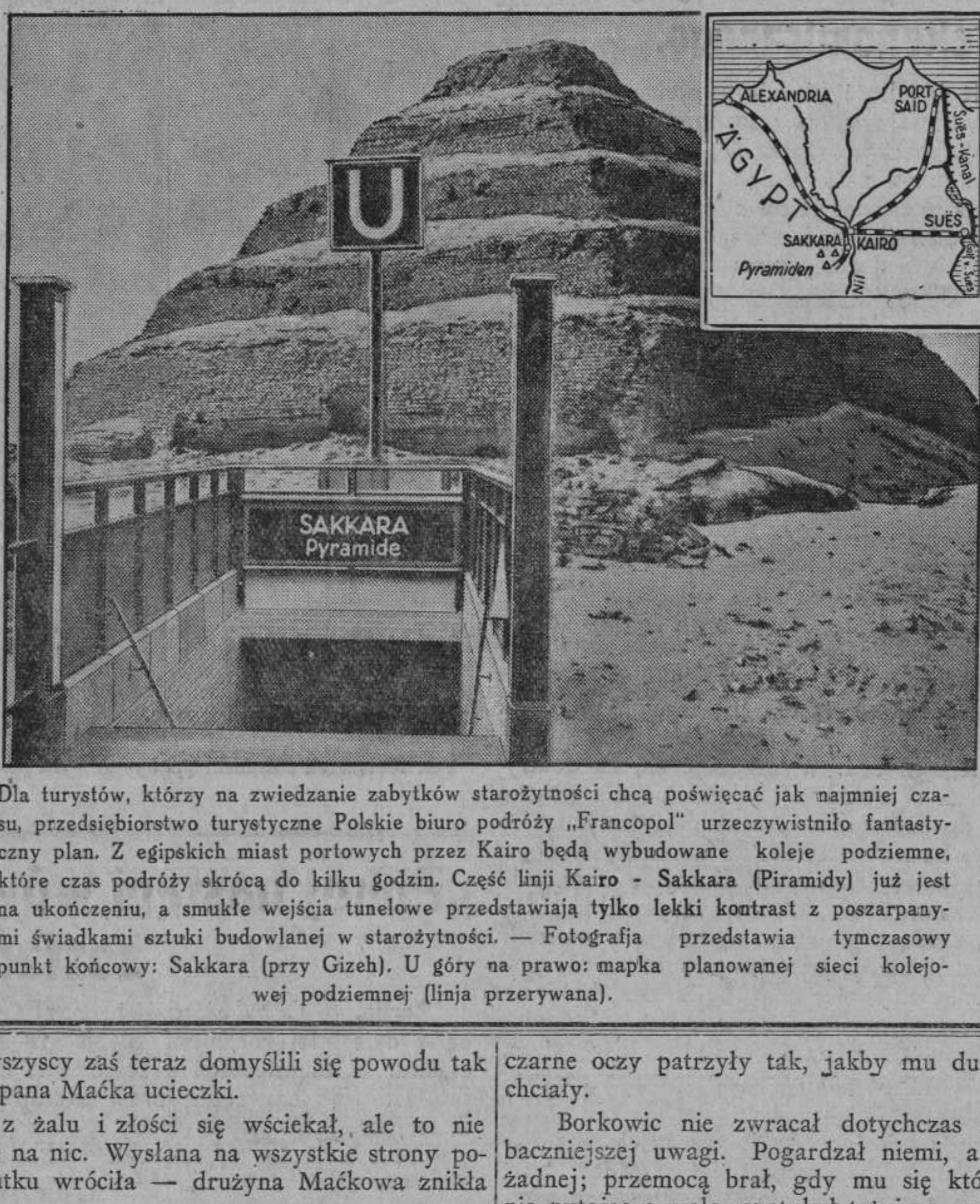
— **Złoczów.** (Wykrycie gorzelni). Onegdaj w domu Wasyla Romaniuka w miejscowości Kniaże, pow. Złoczów, wykryta została tajna gorzelnia. Podczas rewizji znaleziono beczkę z rozczynem oraz części składowe aparatu gorzelniczego. Poszukiwania za resztą aparatów nie dały żadnych wyników. Romaniuk odmawia udzielenia wszelkich zeznań, jak również odmawia podania nazwisk wspólników.

Z BLIŻSZEJ I DALSZEJ OKOLICY.

× **Działdowo.** (Przytrzymanie zbiega). W nocy z 21 na 22 marca br. stróże nocni naszego miasta przytrzymali niejakiegoś Władysława Zawadzkiego, skazanego za różne zbrodnie na 4 lata ciężkiego więzienia. Wymieniony zbiegł eskortującemu policjantowi z pociągu pomiędzy stacjami Narzym—Działdowo. Kilka minut po ujęciu zjawił się posterunkowy, który go ścigał i zabrał uciekiniera do Grudziądza do domu karnego.

× **Mroczenko.** (Pożar domu mieszkalnego).— W nocy z 20 na 21 ub. m. powstał pożar w mieszkaniu studniarza p. Jana Bieniaszewskiego wskutek czego spalił się dom mieszkalny wraz z urządzeniem domowem i bielizną nadto spalił się chlew. Straty wynoszą około 12.000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony.

Koleją podziemną do piramid.



Dla turystów, którzy na zwiedzanie zabytków starożytności chcą poświęcać jak najmniej czasu, przedsiębiorstwo turystyczne Polskie biuro podróży "Francopol" urzeczywistniło fantastyczny plan. Z egipskich miast portowych przez Kairo będą wybudowane koleje podziemne, które czas podróży skrócą do kilku godzin. Część linji Kairo - Sakkara (Piramidy) już jest na ukończeniu, a smukłe wejścia tunelowe przedstawiają tylko lekki kontrast z poszarpanymi świadkami sztuki budowlanej w starożytności. — Fotografja przedstawia tymczasowy punkt końcowy: Sakkara (przy Gizeh). U góry na prawo: mapka planowanej sieci kolejowej podziemnej (linja przerywana).

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

30) (Ciąg dalszy).

Roztrącając skupionych wokoło rycerzy, drżąca z przerażenia, z okrzykiem rozpaczy, nadbiegła Mechtylda.

— Zabity! — krzyknęła.

A Maćko na nogach już stał i w ramiona ją pochwycił, w które się ona bez oporu garnęła.

Ani chwili do stracenia nie było. Należało korzystać z chwili zamieszania. Na znak, dany przez Skorę, otoczono Mechtyldę wokoło i podano Maćkowi konia; on zaś wsiadł na niego, Mechtyldę porwał i obok siebie umieścił, poczem zcicha dał hasło.

W zwartych szeregach drużyna Maćkowa posunęła się ku bramie. Nie strzeżona w tej chwili, bo wszystka straż zbiegła się ku Gotfrydowi, brama ta stała otworem. Więc Maćko rzucił się teraz pędem i korzystając z ogólnego zamętu, nie ścigany, uszedł poza obręb zamczyska z całą kompanją swoją. Słyszące tętent i szczęk broni, który cichł w oddali, książę Henryk zaśmiał się złośliwie.

— Pozbyłem się nieproszonych gości — myślał z uciechą, a spoglądając na Gotfryda, który leżał na ziemi bez życia, dodał w duchu: — I tegom się pozbył!...

Myśląc zaś tak, spozierał dokoła pożądliwym wzrokiem, aby ujrzeć piękną Mechtyldę, którą w jej wdowieństwie pocieszać zamierzał.

— Gdzie jest Mechtylda? — krzyknął wreszcie, nie mogąc jej nigdzie dopatrzeć. Nikt mu na to odpowiedzieć nie mógł, nikt bowiem porwania jej nie dostrzegł; wszyscy zaś teraz domyślili się powodu tak gwałtownej pana Maćka ucieczki.

Książę z żalu i złości się wściekał, ale to nie przydało się na nic. Wysłana na wszystkie strony pogoń bez skutku wróciła — drużyna Maćkowa znikła bez śladu.

A tymczasem Mechtylda, nieprzytomna, drżąca, otulona ramieniem Maćkowem, nie mogła nawet zdać sobie sprawy z tego, co się tak nagle stało.

Zatrwożona o życie rycerza, który dziwnym sposobem opanował jej duszę, biegła ku niemu w rozpaczy, sądząc, że go trupem znajdzie — i nagle poczuła się w jego objęciu, uniesiona, porwana, niezdolna słowa przemówić, ani stawić oporu.

Wiatr szarpał teraz rozpuszczone jej włosy, po twarzy ją muskał, a ona, z zamkniętemi oczyma czuła jeno, że ją jakaś nieznana siła unosi w przestrzeń daleką, w świat nieznany i obcy. Chciała krzyczeć, ale głos zamierał jej w piersi, serce bić ustawało i zapadała w omdlenie, w którem czasem, jak zmora straszliwa, jawił się wysoki, chudy, skrwawiony szkielet Gotfryda...

Nie pojechał już Borkowic tym razem do krajów niemieckich, jako był zamierzał, lecz z owego Żegania, razem z żywą zdobyczą swoją, do Koźmina niespodziewanie powrócił.

Pan Sędziwój z Czarnkowa aż się przeżegnał, gdy się o tem dowiedział.

— A na co ci ta niewiasta? — mruknął. — Naciesz się nią, jeśli ci się podoba, ale przy sobie nie trzymaj, bo to jest tak, jakbyś sobie żmiję chował...

I Maćko zrazu inaczej nie myślał. Chęć pomsty kierowała nim w tej chwili, gdy nie mogąc nawet rozważyć dobrze, co czyni, Mechtyldę z zamku żegańskiego porwał. Potem, kłopotał się nawet, co pocznie z tą Niemkinią, i radby się był jej pozbyć. Ale Mechtylda była bardzo piękna, a na Maćka jej czarne oczy patrzyły tak, jakby mu duszę przepalić chciały.

Borkowic nie zwracał dotychczas na niewiasty baczniejszej uwagi. Pogardzał niemi, a nie miłował żadnej; przemocą brał, gdy mu się która podobała, nie pytając o wolę; spotykał też jeno wystraszone ich spojrzenia i słyszał tylko słowa błagalne — miłosnych nie znał wcale. Pierwsza Mechtylda patrzyła na niego czule, a mówiła jeszcze czulej, nie skarżąc się na porwanie swoje, ani na to, że w koźmińskiem zamczysku była obca, samotna i jakby w niewoli trzymana. Nie puszczała jeno pana Maćka od siebie, a przysięgała, że wierną żoną mu chce być i sługą.

Ta czułość jej oplątała serce Maćka, jak siecią. W uściskach Mechtyldy zapominał na chwilę o wszystkiem, co go gryzło. Przypomniał mu się czasem książę Henryk głogowski i budził żądzę zemsty; drażnił go Sędziwój, wyrzucając mu bezczynność; czuł też on sam, że mu pora wyrwać się z tych uścisków i skuteczniej niż dotąd działać, by władzę w Wielkopolsce pochwycić, — ano, postanowienia owe i gniewy słabły, ilekroć spojrzał w czarne oczy Mechtyldy i jej głos czuły usłyszał. W zamczysku szeptać już o tem niechętnie poczęto, zwłaszcza, gdy pan Maćko osobne dla tej Niemkini komnaty przysposobić kazał i wspaniale je przyozdobił. Mówiono nawet, jako ślub z nią wziął tajemny.

I tak czas minął dłuższy — rok, albo i więcej. Aż wreszcie pan Sędziwój z Czarnkowa zdzierżeć się już nie mógł.

— Maćku — rzekł raz, chmurno patrząc na niego — życia ja tu naprożno z tobą trawić nie myślę... W Odsieczy Nałęcze się wzmogli, jam im zemstę poprzysiągł, a lata naprożno biegą. Przeto cię rzucam, boś ty w uściskach Niemkini przepadł, a pójdę sam i działać będę, jako mi się zda...

(Ciąg dalszy nastąpi).

POŻAR STODOŁY.

Z Dębowejłąki donosi nasz korespondent: Z niedzieli na poniedziałek wybuchł z niestwierdzonej dotychczas przyczyny pożar w stodole p. Tehlaua w Dębowejłące. Pastwą pożaru padło prócz stodoły: sieczkarka, młockarka, 7 fur słomy, 3 fury siana i cały szereg innych sprzętów gospodarskich. Stodoła ubezpieczona była na około 8.000 złotych. Szkody wynoszą 12.000 zł. Dochodzenia, celem wykrycia powodów powstania pożaru, czyni Posterunek Pol. miejscowej.

×

POŻAR W PIWNICACH.

Książki, 1. 4. (Wiad. własna).

W dniu 26 ub. m. spalił się dom mieszkalny p. Jana Kalinowskiego w Piwnicach. Prócz domu spaliło się 16 ctr. zboża oraz urządzenie domowe. Straty powstałe przez pożar wynoszą 10.000 złotych. Ogień powstał na dachu koło komina. (-)

—o:§:o—

KRADZIEŻE.

Złodzieje na święta przygotowują się, czego dowodem są liczne kradzieże:

W **Słuchaju** skradziono na szkodę p. St. Karpińskiego jedną świnię.

W **Nowymdworze** skradziono na szkodę p. Grot. Gotlieba 10 kur.

W **Pieńkach** skradziono p. Fryd. Ronkowskiemu nabiału, mięsa i różnych innych rzeczy łącznej wartości około 60 złotych. (-)

Wiadomości z Kowalewa.

SPŁOSZONE KONIE.

W ostatnią niedzielę spłoszyły się konie wł. p. Minetti'ego z Pływaczewa. Spłoszone konie wywróciły latarnię uliczną i przewróciły płot. Innych wypadków nie było. (l)

ZEBRANIE B. B. W. R.

odbyło się ubiegłej niedzieli przy dość licznym udziale członków i sympatyków. Referat organizacyjny wygłosił członek Rady Powiatowej B. B. W. R. p. Walter z Wąbrzeźna, a w końcu dokonano wyboru nowego zarządu. (l)

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLN.

W ubiegły poniedziałek odbyło się w tutejszej szkole Rolniczej męskiej zakończenie roku szkolnego. W uroczystościach brali udział: Wojewoda pomorski Lamot, starosta pow. wąbrzeskiego, Suchecki, dyrektorowie szkół rolniczych i naczelnicy poszczególnych wydziałów rolniczych z Pom. Izby Rolniczej i P. T. R. (-)

ZMIANY W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI M. KOWALEWA.

Dekretem p. Wojewody został znany kupiec i znawca bankowości p. **Tad. Przybyszewski** mianowany dyrektorem Kom. Kasy Oszczędności m. Kowalewa.

P. Przybyszewskiemu życzymy aby swe wiadomości z zakresu bankowości na nowem stanowisku rozszerzył a może z czasem zaawansuje na fotel ministra skarbu.

Wiadomości z Golubia.

KOMISARZ RZĄDOWY W GOLUBIU.

Wielkie poruszenie w tutejszych kołach spowodowała wieść iż dniem jutrzejszym t. j. 2 kwietnia rozpocznie urzędowanie nowomianowany komisarz rządowy w tutejszym samorządzie.

Jak informują nas miarodajne czynniki, komisarzem rządowym został p. **A. Golus z Golubia.**

Z okazji nominacji zasyłamy p. komisarzowi Golusowi nasze serdeczne powinszowania z życzeniem, by gospodarkę miejską naprawił.

KRATECZKI.

Sesja wyjazdowa S. Okr. w Toruniu — posiedzenie w dniu 30 marca w Wąbrzeźnie.

Przewodniczył sędzia s. okr. p. Kulerski, oskarżał prokurator p. Chmielewski, sekretarzował sekretarz tut. sądu p. Olszak.

Sąd Skazał:

Edmunda Lewandowskiego z Nielubia za kradzież gołębi na szkodę p. Jarzyńskiego na 14 dni więzienia; karę zawieszono na 2 lata.

Za krzywoprzysięstwo stanęli przed sądem: Albert Spielman z Sosnówki, oraz Jan Szczyburski z Czapel oskarżony o namowę do krzywoprzysięstwa. Rozprawę przeciwko tym odroczono i natychmiast z miejsca aresztowano, jak również powołanych świadków: Zygmunta Karskiego z Czapel oraz Franciszka Ostrowskiego z Ostrowa także posądzonych o krzywoprzysięstwo. Aresztowanych osadzono w więzieniu.

Tadeusz Palnowski i Stanisław Białkowski, obaj ze Starego Zielenia, odpowiadali za kradzież z włamaniem na szkodę p. Milickiego. Sąd skazał Białkowskiego i Palnowskiego po 3 miesiące więzienia.

Odmiastowienie elektrowni wąbrzeskiej.

Wąbrzeźno, dnia 1 kwietnia.

Zmorą trapiącą miejscowe sfery przemysłowe, rzemieślnicze jak również innych konsumentów prądu były częste przerwy w dostawie energji elektrycznej. Za lada większym podmuchem czyto jesiennego czyto wiosennego wiatru — za lada większym opadem śnieżnym, rwały się druty elektryczne na linjach.

Burmistrz miasta, komisja elektrowni i Magistrat próbowali różnych dróg i sposobów, aby przerwy w dostawie prądu ograniczyć do minimum.

Przyznać trzeba, iż próby te, siłą rzeczy pochłonąć musiały odpowiednie fundusze tak, iż budżet na rok 1930/31 zamknięto deficytem 16.123,37 złotych.

Bezpośrednio najwięcej narażonym na słuchanie narzekań a często przekleństw ze strony zniecierpliwionych przerwami konsumentów był kierownik elektrowni miejskiej p. inż. Nowacki.

P. inż. Nowacki, jako osoba roztropna i przewidująca zauważył, iż w dalszym ciągu przerwy w dostawie prądu nie mogą zachodzić — a co ważniejsze, dążąc do obniżenia kosztów produkcji prądu — jako dobry fachowiec, wszedł w porozumienie z Szwajcarską Spółką Elektryfikacyjną, w celu przejęcia miejscowej Elektrowni.

Korzyści przejęcia elektrowni do użytkowania przez konsorcjum prywatne są dla miasta, a co ważniejsze dla konsumentów prądu — bardzo wielkie.

Rozpatrzmy nasamprzód korzyści miasta:

1) Spółka przejmuje urządzenie elektrowni t. j. budynki i wewnętrzne urządzenia na własność, w zamian za co miasto otrzyma 45 proc. udziałów (czyli 45 proc. zysków).

2) Spółka zobowiązuje się w razie przyjęcia dzierżawy na 25 lat do pobudowania w elektrowni maszyny „Diesla" o sile 225.000 koni parowych.

3) W piątym roku po przejęciu elektrowni — Spółka zobowiązuje się przedłożyć sieć oświetleniową miasta na promenadę wiodącą na Podzamek

4) Szwajcarska Spółka Elektryfikacyjna po sfinalizowaniu umów, udzieli Magistratowi pożyczki 700.000 zł, na przeciąg 25 lat na 4 proc. w stosunku rocznym.

5) Po upływie 25 lat elektrownia przechodzi na własność miasta.

Przejdźmy teraz do omówienia korzyści płynących dla konsumenta:

1) Przez wybudowanie dynamo-maszyny zostanie zapewniona nieprzerywana dostawa prądu.

2) Cena za prąd będzie znacznie niższą. Obecnie cena za kilowat prądu dla oświetlenia prywatnego wynosi 75 gr., do motorów prywatnych 55 gr. Po uchwaleniu budżetu na rok 1930/31 cena za kilowat prądu dla oświetlenia podniesioną będzie do 80 gr. plus nadwyżka 4 grosze o jaką chce podwyższyć Gródek.

P. inż. Nowacki, jako przedstawiciel konsorcjum, chcącego wydzierżawić elektrownię, wszczął pertraktacje z przedstawicielami przedsiębiorstw, mających własne elektrownie — by nakłonić te przedsiębiorstwa do konsumcji prądu z elektrowni miejskiej. Przedstawiciele tych przedsiębiorstw zapatrują się na tę sprawę b. przychylnie. Spółka więc, z powodu zwiększonego zużytkowania prądu, będzie mogła obniżyć cenę za kilowat dla oświetlenia do 50 groszy, a dla motorów do 35 gr. Przedsiębiorstwom, zużytkowującym większą ilość prądu, udzielać się będzie odpowiedniej premji.

— — — — — — — — — — —

Oto najważniejsze korzyści przejęcia elektrowni przez konsorcjum prywatne.

Informacyj tych udzielił nam p. inż. Nowacki, jako najwięcej poinformowany i także zainteresowany w tej sprawie.

Pan inżynier Nowacki, dla dobra konsumentów, chcąc całą sprawę omówić z przedstawicielami tut. obywatelstwa i wysłuchać ich opinji, zaprasza na **posiedzenie, które odbędzie się dziś w hotelu pod „Orłem", o godzinie 20-tej.** Zainteresowani w tej sprawie konsumenci prądu winni się jaknajliczniej stawić na powyższą konferencję.

Odmowił spowiedzi św. a w pół godziny później zmarł.

NAGŁA ŚMIERĆ W WIĘZIENIU.

Przed sądem okr. na sesji wyjazdowej w dniu 30 marca w Wąbrzeźnie jako świadek stanął między innymi Zygmunt Karski z Czapel.

W toku rozprawy okazało się, że Karski jest podejrzany o krzywoprzysięstwo, wobec czego na wniosek prokuratora został z miejsca aresztowany i osadzony w więzieniu.

Karski pozostać miał w więzieniu aż do następnej rozprawy. Nie doczekał jej jednak, bo wczoraj, we wtorek, zmarł nagle. Nie zdążył się jednak wyspowiadać. Dwie godziny przed śmiercią, zapytany, czy chce iść do spowiedzi św. (gdyż w tym dniu odbywała się spowiedź) odrzekł, iż zaczeka aż zostanie wypuszczony na wolność.

Nie doczekał się jednak ani wolności ani pojednania się z Bogiem. Niezbadane są wyroki Boskie. Ludność w śmierci Karskiego dopatruje się kary Bożej za krzywoprzysięstwo.

O śmierci Karskiego zawiadomiono rodzinę, która zwłoki zabierze. Karski liczył około 40 lat.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 1 kwietnia 1931 r.

— **W następnym numerze** podamy kalendarzyk zabaw i balów i imprez urządzanych od 2-go święta Wielkiejnocy w naszym powiecie. (-)

— **Pobicie nożem.** Onegdaj w nocy M. Kozłowski pożgał nożem p. Danielewskiego, fryzjera. P. D. ma kilka ran na głowie i twarzy. Sprawę oddano do Sądu. (-)

— **Młyn parowy w Ryńsku** nabył na licytacji inżynier Johannes Szoec z Bydgoszczy za około 50 tysięcy złotych. Dodać trzeba, iż nowonabywca miał na hipotece 7.000 dolarów, więc razem objekt uczynił by około 112.000 złotych. (-)

— **Olbrzymie stado czajek,** składające się z kilkuset ptaków zauważono na łąkach pomiędzy Niedźwiedziem a Dębowąłąką. (-)

— **Sprawozdanie z sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego wydz. karny** podajemy na innem miejscu pod rubryką „Krateczki" ewtl. pod wiad. lokalnemi. (-)

— **A wicher hula...** Zaledwie kilka dni dzieli nas od Wielkiejnocy — nie zważa na to wicher, wyprawiając po świecie swoje straszne harce. Z wichurą idzie w parze śnieg, zaścielając swemi bieluśkiemi płatami ziemię tak jakby nie kwiecień a styczeń panował... (-)

— **Przegminowanie.** W dniu wczorajszym odbyło się przegminowanie Michałek. Michałki jak wiadomo zostały włączone do Przydworza. (-)

— **Złodzieje koło mleczarni.** Onegdaj w nocy klucznik p. Witkowski zauważył w zabudowaniach gospodarczych p. Twardowskiego (mleczarnia) trzech osobników, którzy na widok klucznika rzucili się do ucieczki. Natychmiastowa pogoń nie dała rezultatu — złoczyńcy uciekli, nic jednakowoż nie ukradli, dzięki klucznikowi p. Witkowskiemu.

— **Także im przeszkodził.** Tej samej nocy, zakradło się trzech osobników do p. Mederskiego przy ulicy Marszałka Piłsudskiego, pakując sobie w miechy węgle i drzewo. Zauważył to klucznik Witkowski, który wystrzeliwszy na postrach ujął jednego złodzieja, którym okazał się niejaki L. z Wąbrzeźna. Sprawa znajdzie swój epilog przed Sądem. (-)

— **Ostatni targ przed świętami** odbędzie się jak zwykle — w piątek, 3. bm. Zwierząt spędzać jeszcze nie wolno. (-)

— **Sekretarjat „Federacja Pracy"** został otwarty w dniu dzisiejszym, o czem wszystkim członkom Ch. Z. Z. „Praca" donosi sekretarz.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Stanisław Radzimiński. Pismo dla nas niezrozumiałe. Prosimy o wyjaśnienie. (-)

Świętokradca oddany do zakładu wychowawczego.

Sąd Okręgowy w Toruniu, na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie w dniu 30 marca b. r. pod przewodnictwem s. s. o. p. Kulerskiego rozpatrywał sprawę małoletniego Maksymiljana Olszewskiego z Kurkocina oskarżonego o rozbijanie skarbonek w kościołach naszego powiatu.

Małoletni Maksymiljan Olszewski rozbijał skarbonki w kościołach za namową swego opiekuna 63-letniego Karola Leffelbeina z Kurkocina. Olszewski byłby swój proceder uprawiał dłużej jeszcze, gdyby go nie przychwycono na świętokradztwie w kościele w Wielkich Radowiskach.

Sąd po wysłuchaniu świadków, skazał M. Olszewskiego jako małoletniego na oddanie do zakładu wychowawczego a starego Leffelbeina uwolnił. Dodać należy, że Leffelbein liczy 63 lata a przesiedział w więzieniu 38 lat. (-)

—:o:—

Dwaj niesumienni sołtysi przed sądem.

Przed tym samym trybunałem stanął również b. sołtys gminy Stanisławek p. Ludwik Sajdłowski, także o sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych.

Sąd skazał niesumiennego sołtysa na **4 miesiące więzienia** z zawieszeniem kary na 3 lata. (-)

Dnia 30 marca br. przed Sądem Okr. wydz. karn. w Toruniu — na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie, stanął **b. komisaryczny sołtys Trzciana p. Paweł Perzyński,** oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych w sumie **3.508 złotych.**

Sąd po wysłuchaniu świadków, skazał Pawła Perzyńskiego **na 6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem kary na 3 lata.

Sąd w wymiarze kary uwzględnił Perzyńskiemu to, że sołectwo **narzucił mu wbrew jego woli b. starosta, oraz z powodu niedołęstwa.**

—:o:—

KĄCIK RADJOWY.

ŚRODA, DNIA 1. IV. 1931 R.

11,40: Prasowy dziennik radjowy. P. A. T. 11,58: Sygnał czasu. 12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 19,10: Komunikat Meteorologiczny. 14,20: Komunikat gospodarczy. 14,40: Odczyt dla maturzystów p. t. „Jan Kochanowski". 15,00: Odczyt dla maturzystów p. t. „Przyczyny Wielkiej Rewolucji francuskiej". 15,35: Komunikat harcerski. 15,50: „O angielskiej służbie informacyjnej". 16,10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16,15: 1. Kwadrans dla najmłodszych: „Wielkanoc się zbliża", opowiadanie Juljana Krzewińskiego. 2. Program dla dzieci starszych: „Zagadki i szarady" podyktuje Henryk Ładosz. 16,45: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15: „O polskim koniu". 17,45: Koncert popularny. 18,45: Rozmaitości. 10,10: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25: Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów. 19,30: Płyty gramofonowe. 19,35: Odczytanie programu na dzień następny. 19,55: Płyty gramofonowe. 20,00: „Wśród książek". 20,15: Kwadrans literacki. 20,30: Koncert duński i fiński. 21,45: Słuchowisko z Wilna p. t. „Manwantara". 22,15: Koncert. 22,50: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy.

CZWARTEK, DNIA 2. IV. 1931 R.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10: Komunikat meteorologiczny. 14,00: „O technice prasowania". 14,20: Komunikat gospodarczy. 14,40: Odczyt dla maturzystów p. t. „Piotr Skarga". 15,00: Odczyt dla maturzystów p. t. „Wielka Rewolucja Francuska". 15,35: Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 15,50: „S. O. S. — P. O. S." (odczyt sportowy). 16,10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15: „Wielki Tydzień w obrzędach i obyczajach". 17,45: Haendel: Oratorjum „Samson". 18,45: Rozmaitości. 19,10: Giełda rolnicza. 19,25: Płyty gramofonowe. 19,30: „Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Państwowego Związku Sportowego. 19,35: Odczytanie programu na dzień następny. 19,40: Prasowy dziennik radjowy. 19,55: Płyty gramofonowe. 20,00: Feljeton p. t. „Kain i Abel". 20,15: Muzyka religijna z Filharmonji Warszawskiej.

OGŁOSZENIA

do wydania świątecznego przyjmujemy tylko do czwartku, dnia 2 kwietnia br. godziny 6-tej wieczorem.

W OBCE RĘCE.

Z **Lipnicy** donosi (A).

Posiadłość 520 mórg w Lipnicy własności księcia Trębickiego-Puzyny, nabył za 130.000 złotych Niemiec p. Schmeltzer z Galczewka.

Ks. Puzyna wyprowadza się do powiatu inowrocławskiego, gdzie odziedziczył majątek po wuju.

I znowu w obce ręce poszła ziemia polska. Czyż nie było Polaków??!

RUCH TOWARZYSTW.

— **Zebranie przedstawicieli przemysłu i rzemiosła** w sprawie odmiastowienia tut. **elektrowni, odbędzie się dziś, w środę o godz. 8-mej wieczorem** (20-ta) w sali hotelu pod „Białym Orłem". (-)

Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.